



Cena 20 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, 22 sierpnia 1956 Nr 197

Specjalni
sprawozdawcy „Echa”
donoszą z sali sądowej

Po pięciodniowej przerwie
**Sąd przystąpił
do przesłuchania
powołanych dodatkowo świadków**
M. inn. zeznania złożyli:
Alina Mazurkiewicz i Jadwiga Żyła —
była teściowa oskarżonego

Dziesiąty dzień procesu

Mimo przyjęcia planu Dullesa przez uczestników konferencji londyńskiej **sprawa »co dalej«** pozostaje nadal nierozstrzygnięta

LONDYN (obsługa własna)

DZISIEJSZA plenarna sesja międzynarodowej konferencji w sprawie Kanału Sueskiego zbierze się w sytuacji, kiedy znane jest już stanowisko wszystkich niemal uczestniczących krajów.

Rzecznik delegacji brytyjskiej oświadczył wczoraj wieczorem, że konferencja najprawdopodobniej dziś się zakończy. Jak wiadomo rząd brytyjski od początku wyrażał życzenie, by maksymalnie ograniczyć czas trwania obecnej konferen-

cji. Delegaci więc będą mieli dziś za zadanie — tak przypuszczają dzisiejsza prasa brytyjska — przyjąć decyzję, w jaki sposób podjąć rokowania z Egiptem i na jakich opierać je zasadach.

Większość delegacji wyraziła poparcie dla planu Dullesa przewidującego utworzenie międzynarodowego zarządu Kanału Sueskiego.

Lecz choć mocarstwom zachodnim udało się uzyskać poparcie większości delegacji, dla swych planów — co zresztą było do przewidzenia już w dniu ogłoszenia listy uczestników obecnej konferencji — tym niemniej powstaje dla nich poważny dylemat, co czynić dalej.

Związek Radziecki, Indie, Indonezja i Cejlon odrzuciły plan Dullesa i popierają propozycje Indii. Egipt stwierdził przed paru dniami, że nie zgodzi się na międzynarodowy zarząd proponowany przez mocarstwa zachodnie.

Tak więc sprawa „co dalej” nie jest jeszcze rozstrzygnięta, zwłaszcza, że wiele państw, które poparły projekt Dullesa, zastrzegło się przeciwko narzucaniu Egiptowi jakichkolwiek decyzji.

Dzisiejsza prasa konserwatywna wyraża szczególne zadowolenie z tego, że mocarstwom zachodnim udało się pozyskać poparcie niektórych państw azjatyckich jak Pakistanu czy Iranu. Są to wprawdzie państwa ściśle związane z Zachodem przez udział w pakcie bagdadzkim, niemniej jednak poparcie ich wzbudza w niektórych kołach nadzieję, że stworzy to sztyld zdolny

przykryć kolonizatorskie oblicze planu Dullesa.

Początek dzisiejszej plenarnej sesji wyznaczony został na godzinę 14.45. Jest to szósty dzień obrad międzynarodowej konferencji w sprawie Kanału Sueskiego.

Remilitaryzacja NRF na pełnych obrotach

Po delegalizacji KPD Adenauer coraz śmielej uzbraja swe dywizje w nowoczesną broń klasyczną

BONN

Bepośrednio po delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec rozpętaniu fali represji i terroru przeciwko członkom tej partii oraz wszystkim innym przeciwnikom militaryzacji Niemiec zachodnich, stały się znane nowe fakty świadczące, że rząd Adenauera prowadzi remilitaryzację NRF na pełnych obrotach.

Rząd boński zamówił 10.680 średnich i 4.002 lekkie pojazdy opancerzone dla Bundeswehry. Pierwsza rata w wysokości 10 mln marek na zakup tych pojazdów została już wyasygnowana przez odpowiednie komisje parlamentu zachodnio-niemieckiego.

Jak podaje wtorkowa „Die Welt”, bońskie ministerstwo wojny zakomunikowało, że należy się liczyć z tym, iż pierwsza partia 30—50 tych pojazdów zostanie wyprodukowana w najbliższym czasie.

W Niemczech zachodnich rozpoczęcie się niebawem produkcja 1.140 samolotów bojowych dla lotnictwa bońskiego. Jak wiadomo, około pół roku temu rząd boński zamówił pierwszą partię samolotów wojskowych. Zamówienie to opiewające na wyprodukowanie 469 samolotów wojskowych typu „DO-27” otrzymały znane zakłady lotnicze Dorniera. Rozpoczną one dostawę tych samolotów w październiku br.

Obecnie rząd Adenauera zamówił dalszych 671 samolotów wojskowych, które wyprodukowane mają być przez firmy zachodnio-niemieckie na podstawie licencji zagranicznych.

Na ten cel przeznaczono już kredyty w wysokości 35 mln marek.

Zakłady prof. Bluma i zakłady lotnicze Focke-Wulf Ag. w Bremie produkować będą na podstawie licencji włoskiej samoloty typu „Piaggio”, zakłady Messerschmidta i Heinkla produkować będą samoloty typu „Magister”, a północno-niemieckie zakłady lotnicze samoloty typu „Noratlas”.

W biuletynie prasowym rządu bońskiego opublikowane zostało we wtorek oświadczenie kanclerza Adenauera. W oświadczeniu tym Adenauer wypowiada się ponownie przeciwko rozbrojeniu. Na pytanie nurtujące coraz bardziej społeczeństwo zachodnio-niemieckie

● czy opłaci się budowa Bundeswehry —

Kanclerz boński odpowiedział twierdząco oświadczając, że Zachód potrzebuje „dywi-

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

zji uzbrojonych w broń klasyczną”.

rozprawy wyrazić obelżywie o obecnej na sali rozpraw publiczności, Sąd oświadczył dziś rano, iż rzekoma obelga jaka miała paść z ust adwokata — nie została dosłyszana przez nikogo z kompletu sędziowskiego a także nie została zarejestrowana na taśmie magnetofonowej, na której nagrywany jest cały przebieg procesu.

W dziesiątym dniu rozprawy Władysław Mazurkiewicz nie stracił nic ze swego opanowania i pewności siebie. Zgodnie z naszymi informacjami — w ubiegłą sobotę doszło w więzieniu Montelupich w Krakowie do widzenia między oskarżonym a obu jego obrońcami.

Przebieg tej rozmowy jest oczywiście nieznanymi, ale uważni obserwatorzy rozpraw wyrażają poglądy, że morderca będzie chciał odwołać swoje zeznania, względnie — według innego poglądu — inaczej nawiązać dotychczasowe swe wyjaśnienia relacjonując pewne wydarzenia”.

Przypuszcza się także, że morderca będzie chciał zrzucić część winy na innych ludzi. Nie zaskoczyło by też mnie wcale, gdyby Mazurkiewicz zeznał np. że do Łopuszyńskiego strzelał podczas zamotania się w samochodzie, gdy ten ostatni zaatakował go — a więc niejako w obronie własnej.

Możliwość oskarżonego są poważne, ponieważ wolno mu się bronić wszelkimi sposobami i kłamstwem włącznie. Czy kłamstwa te w obliczu materiałów dowodowych mogą mieć jakiś wpływ na wyrok? Wydaje mi się, że nie będą miały żadnego wpływu. Gdyby dojdź miało do jakichś zasadniczych wypowiedzi Władysława Mazurkiewicza to jest jeszcze pytanie czy złożona ona będzie w przysługującym mu „ostatnim słowie”, czyli po przemówieniach stron, czy też Mazurkiewicz zabierze głos jeszcze przed zamknięciem listy świadków.

Najbliższa przyszłość pokaże jaka nowa taktykę obrony przymie Władysław Mazurkiewicz w walce o własne życie przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie.

LUCJAN WOLANOWSKI

Zeznająca przed Sądem prof. Jadwiga Ackermann odczytuje, sporządzony przez nią w r. 1943 protokół analizy chemicznej. Analiza ta dokonana na bulce, którą Mazurkiewicz poczęstował Bommera — wykazała obecność żelazocjanu-potasu. Pod działaniem pewnych odczynników chemicznych przy analizie wydobywała się charakterystyczna dla cyjanku-potasu — woń gorzkich migdałów. Na pytanie Sądu, czy trucizna zawarta w bulce mogła doprowadzić do śmierci, świadek daje odpowiedź twierdzącą.

Drugi z kolei świadek Stefan Spasowski był w latach 1946—1951 kierownikiem pociągu repatriacyjnego PKR. W latach 1946—1947 Mazurkiewicz wyjeżdżał tym pociągiem kilkanaście razy do Niemiec i Włoch, Szwajcarii, jakoby oskarżony miał być w Holandii, Belgii i na Węgrzech, co Mazurkiewicz zeznał w czasie śledztwa. Podczas jednej z wypraw oskarżony prosił świadka o kupno amunicji: do pistoletu kalibru 6,35, rzekomo dla kapitana Trojanowskiego. Posiadając pozwolenie na broń Spasowski kupił naboje i wręczył je prawdopodobnie Mazurkiewiczowi.

W toku dalszych zeznań, Sąd i strony zadają świadkowi szereg pytań. „Czy Mazurkiewicz przywoził coś z zagranicy?”

Odpowiedź: Nie wiem.

Pytanie: Czy był możliwości przewiezienia jakiegoś towaru. Odpowiedź: Pociąg był dokładnie kontrolowany przez celników na granicy. Nic nie można

(Ciąg dalszy na str. 2)

W dniu 21 sierpnia 1956 r. bawiący w kraju pisarz i publicysta Melchior Wańkowicz podpisał umowę ze Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik” o wznowienie głośnych w dwudziestolecie książek „Na tropach Smełki” i „Szczenięcego lata”. Na zdjęciu: M. Wańkowicz (po lewej) i prezes „Czytelnika” dr Ludwik Kaspiński w czasie podpisywania umowy.

220 tysięcy nowych studentów w ZSRR

Przeszło 220 tysięcy studentów, w tym 2500 z zagranicy rozpocznie w bieżącym roku studia w ZSRR. O każde miejsce na wyższych uczelniach ubiegało się 2—3 kandydatów.

Przyczynek do rozbrojenia

Opublikowana została uchwała Rady Ministrów o zmniejszeniu sił zbrojnych PRL o 50 tysięcy wojskowych. Jest to już druga taka uchwała w ciągu ostatnich jedenastu miesięcy. We wrześniu ub. roku rząd nasz dokonał zmniejszenia sił zbrojnych o 47 tysięcy wojskowych. W okresie roku zmniejszyliśmy więc stan liczebny wojska o bez mała 100 tysięcy osób.

Jest rzeczą charakterystyczną, że o sprawie tej na ogół nie mówi się wiele w naszym, lubiącym komentarze, społeczeństwie. O ile w okresie napięcia międzynarodowego wiele mówiono o niebezpieczeństwie wojny i o konieczności przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu, o tyle dziś, w okresie odprężenia w stosunkach międzynarodowych fakt zmniejszenia naszych sił zbrojnych, przyjmuje się jako rzecz naturalną, nie wymagającą omówień. Jest to zjawisko pozytywne, manifestujące wyraźnie naszą wolę pokoju i pełne poparcie społeczeństwa dla decyzji rządu. Podobnie wówczas gdy szeroko komentowaliśmy napiętą sytuację międzynarodową, potrafiłszy bez zbędnych omówień zdobywać się na duży wysiłek narodowy dla przebrojenia i wzmocnienia naszych sił zbrojnych. Po prostu było to dla nas faktem oczywistym, wynikającym z ogólnej sytuacji politycznej, dziś takim równie oczywistym, a zarazem znacznie szczęśliwszym faktem — jest zmniejszenie sił zbrojnych.

Mimo to, warto by wydawało się — pomyśleć o nim szerzej. Sprawa redukcji sił zbrojnych ma dwa aspekty — nasz krajowy, wewnętrzny oraz międzynarodowy. Na forum międzynarodowym od dłuższego już czasu rozważa się możliwości stopniowej likwidacji armii, a co najmniej poważnego ograniczenia zbrojeń.

Faktem jest, że w rozmowy te strona zachodnia wnosi znacznie więcej formalnych deklaracji, niż konkretnych zobowiązań.

Kraje obozu socjalizmu i demokracji ludowej oświadczają swe poparcie faktami. Zmniejszenie sił zbrojnych w Związku Radzieckim i wszystkich krajach naszego obozu jest już procesem, którego dalszy przebieg jest zależny tylko od dobrej woli strony przeciwnej. Światowa opinia publiczna obserwuje ten proces i wyciąga zeń wnioski. Należy przypuszczać, że wnioski te doprowadzą do jakiejś, generalnej konkluzji, wywierającej wpływ na rządy zachodnich państw. Dość długo oszukiwano zachodniego podatnika koniecznością zbrojeń, ze względu na rzekome niebezpieczeństwo „czerwonej agresji”. Trudno to robić dziś nadal, gdy widzi on, że kraje naszego obozu zmniejszają stan liczebny armii.

Jeśli idzie o krajowy aspekt zmniejszania sił zbrojnych, to trzeba stwierdzić, że jest on nam bardzo na rękę. Potrzebujemy dziś znacznie mniej rąk trzymających karabin, a znacznie więcej rąk, które uchwycą przekładnie maszyn fabrycznych czy kierownice traktorów. Znacznie łatwiej nam będzie wydawać pieniądze na inwestycje, gwarantujące konkretne materialne korzyści, niż na sprzęt wojenny, z którego korzyści czerpać nie chcemy. Wojna nie jest naszym interesem, zainteresowani jesteśmy w pokoju. Taka jest prosta konsekwencja ustroju, który budujemy.

Tu jednak wypadnie raz jeszcze wrócić do spraw międzynarodowych. Czy wobec faktu, że strona zachodnia, mimo słownych deklaracji, nie prowadzi żadnej konkretnej polityki rozbrojenia, nie osłabiamy zbytnio naszego potencjału wojennego? Bo oto właśnie w chwili, gdy my zwalnimy z wojska 50 tysięcy ludzi, Niemiecka Republika Federalna dąży do powiększenia Bundeswehry do 96 tysięcy w roku bieżącym.

Możemy na to odpowiedzieć, że robimy tylko to, na co nas w obecnej sytuacji stać. Reszta jest zależna od dobrej woli państw zachodnich. Bo w wielkiej, bezkrwawej walce o pokój świata możemy się oprzeć jedynie na ludzkiej dobrej woli.

Dzisiaj gościmy w Krakowie...

...36 osobową grupę turystów radzieckich. Goście zwiedzają Kraków, Nową Hutę i Oświęcim.

Na zaproszenie Zrzeszenia Studentów Polskich przybyła do naszego kraju 19-osobowa grupa studentów architektury z Francji. Młodzi architekci zwiedzili już Stalinogród, Kraków, Nową Hutę i Oświęcim. Obecnie udadzą się do Zakopanego przez Nowy Targ i Czorsztyn. (w)

W ciągu 25 lat małżeństwa Joanna Daleka urodziła 16 dzieci

Mieszkanka wsi Wroniawy pow. Wolsztyn, Joanna Daleka, po 25 latach małżeństwa urodziła 16 z kolei dziecko — córkę Jadwigę.

W tym samym dniu jej 19-letnia córka, która otrzymała po matce również imię Joanna — urodziła pierwszego syna.



WARSZAWA. 21 bm. w sali teatru Domu Wojska Polskiego odbyło się zakończenie II przeglądu zespołów pieśni i tańca okręgowych wojskowych, wojsk lotniczych i marynarki wojennej. Jury złożone z muzyków i choreografów przyznało nagrodę przechodnią ministra obrony narodowej zespołowi pieśni i tańca Marynarki Wojennej.

WROCLAW. Na Placu Grunwaldzkim, na ukończeniu znajduje się budowa dużego bloku mieszkalnego dla studentów. Będzie to już czwarty z kolei obiekt wznieszonego tu miasteczka akademickiego, które w przyszłości ma się składać z około 10 domów mieszkalnych.

WARSZAWA. 21 bm. wyjechała do Stanów Zjednoczonych 5 osobowa grupa polskich lekarzy — naukowców. Lekarze nasi zostali zaproszeni na obrady kongresu międzynarodowego towarzystwa hematologii.

W Sofii obraduje Rada SFMD

SOFIA
Dnia 20 bm. otwarta została w Sofii sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (SFMD). W obradach sesji uczestniczą przedstawiciele organizacji młodzieżowych z blisko 70 krajów.

Uczestnicy sesji zatwierdzili następujący porządek dzienny:

- walka młodzieży w obrocie swych praw oraz walka o pokój i przyjaźń między narodami, najbliższe zadania SFMD i zwołanie IV światowego kongresu młodzieży.
- udział SFMD i należących do niej organizacji w przygotowaniu VI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.
- referat komisji rewizyjnej o budżecie SFMD na lata 1955—1956, projekt budżetu na 1957 r.
- wybory komitetu wykonawczego SFMD.

(Dokończenia ze str. 1)
było przewieźć. Natomiast repatrianci przywieźli ze sobą wszystko.

W dalszym ciągu prokurator Brandys przedstawia Sądowi dokumenty, dotyczące wyjazdu krakowskiego pociągu repatriacyjnego PKK. Wynika z nich, że Mazurkiewicz wyjechał za granicę począwszy od czerwca 1946, lecz o stanowisku intendenta starał się dopiero od lutego 1947 r. Referencji o oskarżonym mieli udzielić major Berling i kpt. Trojanowski. Sąd przyjmuje dokumenty jako dowód — postanowił odczytać je w dalszym ciągu rozprawy.

Z kolei zeznaje Kazimierz Cwik, sublokator zamordowanych sióstr Jadwigi de Laveaux i Zofii Suchowej. Świadek mieszkał wówczas ze swym kuzynem Marjanem Bakotą. Nazajutrz po zaginięciu sióstr de Laveaux, Cwik odebrał telefon od Heleny Zyla. Wypytywała ona o sióstry. Dowiedziawszy się, że nie wróciły do domu poleciała powiadomić o ich zaginięciu pracodawców.

Następnego dnia Cwik i Mazurkiewicz udali się do Wytówni Papierosów przy ul. Dolne Miłny, gdzie pracowała Zofia Suchowa. W wydziale personalnym oświadczone, że są prawdopodobnie zatrzymane przez milicję. Tam też zgłosił się świadek Mazurkiewicz, informując o tajemniczym zaginięciu sióstr.

Dużo zainteresowanie wywołało pojawienie się przed Sądem Antoniego Maciaszka, byłego restauratora z Podgórz, który wspólnie z Mazurkiewiczem i Grabowskim szukał matką ukrywającego się Zydą Wasserbergera. Ow Zyd przebywając w mieszkaniu Maciaszka, chciał wydobyć pieniądze ukryte w Jordanowie, by zapłacić Maciaszkowi za pomoc i wyżywienie. W tym celu świadek zwrócił się o pośrednictwo do swojego znajomego Franciszka Grabowskiego kierownika kasyna niemieckiego, który miał z kolei zainteresować tą sprawą Niemca Piatenika. Po pewnym czasie zjawił się u restauratora Mazurkiewicz z listem od Grabowskiego, obiecując

Aby Sejm mógł dobrze pracować

Czy ministrowie powinni wchodzić w skład komisji sejmowych których zadaniem jest kontrola ich własnej działalności?

Trudno wyobrazić sobie dalszą, konsekwentną demokrację życia kraju bez pełnej zgodności z praktyką życia postanowieni Konstytucji, głoszących iż Sejm jest „najwyższym organem władzy państwowej”. Mówiło się o tym wiele w toku wielkiej, ogólnonarodowej dyskusji w okresie ubiegłego półrocza. Konieczność podniesienia roli Sejmu i zapewnienia pełnego wykonywania przezeń jego konstytucyjnych zadań podkreśla uchwała VII Plenum KC PZPR.

Wiemy, że w latach ubiegłych Sejm z różnych względów swej przewidzianej Konstytucji roli nie spełniał. Sprawa ta zajął się na łamach „Głosu Pracy” Zdzisław Sachnowski. Oto fragmenty jego artykułu na ten temat:

CHYBA JEDNAK PRZESADA!

W związku z zapowiedzianymi na grudzień wyborami warto zastanowić się nad kilkoma problemami, wiazącymi się właśnie ze składem Sejmu i tego obecnego i tego który dopiero będziemy wybierać. Leży przede mną mała książeczka, wydana w roku 1955 pt. „Spis posłów w Sejm i regulamin Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, z której wynika że na 425 posłów wybranych w całej Polsce ok. 170 zamieszkuje stale w Warszawie. Są to tzw. posłowie centralni, wysunięci jako kandydaci w różnych okręgach wyborczych oraz posłowie z Warszawy.

W pełni należy docenić znaczenie Warszawy jako stolicy, siedziby władz centralnych, jako miasta, w którym przebywają naczelne władze partii, stronnictw politycznych, związków zawodowych i innych organizacji masowych, w którym koncentruje się życie naukowe i kulturalne.

Czy jednak stosunek liczby posłów „centralnych” do liczby posłów „terenowych” powinien się kształtować tak, jak to jest w obecnym Sejmie? Czy rzeczywiście aż tylu posłów z Warszawy powinno być

wysuniętych w poszczególnych województwach? Czy rzeczywiście jest zgodne z duchem naszej Konstytucji aby potrzeby i interesy ludności poszczególnych województw i okręgów reprezentowali w tak dużym stopniu przedstawiciele centralnych organów administracji, centralnych władz partii i stronnictw politycznych, centralnych instancji organizacji masowych i centralnych instytucji?

POSŁOWIE - MINISTROWIE I PODSEKREJARZE STANU

Dotyczy to przede wszystkim najliczniejszej grupy wśród posłów centralnych, którą stanowią ministrowie (osoby równorzędne im stanowiskiem), podsekretarze stanu oraz dyrektorzy różnych instytucji. Samych ministrów i wiceministrów — jak wynika ze spisu posłów zasiada w obecnym Sejmie około 70, dyrektorów zaś centralnych instytucji — 13. Nie jest dla nikogo tajemnicą że ogromna większość spośród ministrów i wiceministrów nie bierze udziału w pracach wojewódzkich zespołów i nie jeździ na spotkania z wyborcami. Nie uczestniczą oni również, z nielicznymi wyjątkami, w drugiej podstawowej dziedzinie pracy poselskiej, to jest w działalności komisji.

Nie należy się temu zbyt dziwić. Przecież podstawowym zadaniem komisji jest kontrola działalności poszczególnych resortów, Sześciu resortów zobowiązani są ustosunkowywać się do wniosków i postulatów komisji i udzielać na nie odpowiedzi. Czy wobec tego poszczególni ministrowie powinni wchodzić w skład komisji, których zadaniem jest kontrola ich własnej działalności?

Wydawałoby się to raczej niesłuszne.

A POSŁOWIE TERENOWI?

Jeśli już mowa o składzie obecnego Sejmu i aktywności jego członków należałoby chyba zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie — na słaby

również udział w pracach Sejmu niemieckiej części posłów terenowych.

W związku z tym powstają pytania, których aktualność podkreślają zbliżające się wybory do Sejmu. Jakże kryteria powinny być stosowane przy wysuwaniu kandydatów do Sejmu? Czy np. można się zgodzić, aby jedynym kryterium był fakt przodowania w pracy zawodowej, czasem w bardzo wąskiej specjalności? Czy w znacznie większej, niż dotąd, mierze przy wysuwaniu kandydatów na posła nie powinna być brana aktywność społeczna i polityczna człowieka, udowodniona dotychczasowym jego udziałem w życiu politycznym na swym terenie, jego ogólna postawa?

Czy okolicznością decydującą o wysunięciu czyjejs kandydaty nie powinno być przede wszystkim zaufanie i autorytet, który zdobył sobie ten czy inny człowiek w swym środowisku.

Problemy te wiążą się z sprawą obowiązującej dotąd ordynacji wyborczej do Sejmu, a w szczególności z jej postanowieniami dotyczącymi sposobu zgłaszania kandydatów na posłów. Ale warto chyba zastanowić się i nad tym, czy przepisy te odpowiadają w pełni wymogom, jakie stawiamy w zakresie demokratyzacji życia publicznego kraju.

1500 specjalistów chorób płuc i serca z 60 krajów obraduje w Kolonii

BONN
W niedzielę rozpoczął się w Kolonii IV Międzynarodowy Kongres Lekarzy — specjalistów chorób płuc i serca. W kongresie bierze udział 1.500 lekarzy z przeszło 60 krajów, m. in. również lekarze polscy.

Obrady kongresu otworzył laureat nagrody Nobla prof. dr Gerhard Domagk. Zakomunikował on, że w czasie obrad kongresu, które potrwać do 23 sierpnia, odczytanych zostanie około 300 prac naukowych na temat chirurgii serca, gruźlicy płuc i innych chorób z zakresu specjalności uczestników kongresu.

W Kolonii została jednocześnie otwarta wystawa najnowszego sprzętu medycznego.

„ZMP musi wykorzystać niepowtarzalną szansę odnowienia organizacji”

— stwierdziła w dyskusji

red. nac. „Sztandaru Młodych“ Irena Tarłowska

IV dzień obrad Plenum ZG ZMP

21 bm. w czwartym dniu obrad Plenum Zarządu Głównego ZMP toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem Heleny Jaworskiej o sytuacji wśród młodzieży i aktualnych zadaniach związku. W obradach uczestniczył sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski.

Dyskutanci dokonali żywej, przepełnionej niejednokrotnie gorącym tonem polemicznym wymiany poglądów w zasadniczych sprawach dotyczących ich organizacji. Z większości przemówień przebijało szczerze dążenie uczynienia z ZMP organizacji awangardowej i bojowej.

Szereg istotnych spraw ruchu młodzieżowego poruszyła Irena Tarłowska — redaktor naczelny „Sztandaru Młodych”. Mówiła ona o przełomie, jaki wywołał XX Zjazd KPZR i o kryzysie zaufania w stosunku do ZMP wśród znacznej części młodzieży.

„Powinniśmy sobie zdawać sprawę, że mamy w tej chwili jedyną, niepowtarzalną szansę odnowienia organizacji — powiedziała IRENA TARŁOWSKA. — Jeżeli teraz nie zaczniemy tego robić, to możemy stracić na bardzo długo, jeżeli nie na zawsze, zaufanie tych, w których sercach XX Zjazd obudził nadzieję na odnowę socjalizmu...”

Zachodnio-niemieccy przemysłowcy próbują przejąć wpływ brytyjskie i francuskie w Egipcie

Agencja AFP pisze, że postawa Niemiec zachodnich wobec konfliktu sueskiego jest surowo krytykowana w brytyjskich kołach finansowych. Podkreśla się tam, że NRF nie tylko że nie solidaryzuje się z W. Brytanią i Francją jeżeli chodzi o stosowanie sankcji finansowych przeciwko Egipcjowi (jak wiadomo rządy angielskiej i francuskiej zablokowały egipskie konta), ale robi wszystko aby rozszerzyć wymianę handlową z tym krajem.

Zachodnio-niemieckie koła gospodarcze korzystając z trudności Londynu i Paryża w Egipcie, próbują tam przejąć wpływ brytyjskie i francuskie.

7,1 mln traktorów pracuje już na świecie

Międzynarodowy Związek Wytwórców Rolnych podaje, że na całym świecie (oprócz ZSRR) pracuje obecnie w rolnictwie około 7,1 miliona traktorów. Ostatnio co roku do pracy w rolnictwie wprowadza się średnio 500 tysięcy traktorów.

W Związku Radzieckim w połowie ub. r. było w kołchozach i sowchozach 1,4 miliona traktorów i 350 tysięcy kombajnów zbożowych.

Na zakończenie dyskusji nad pierwszym punktem porządku obrad zabrał głos sekretarz KC PZPR JERZY MORAWSKI.

Z kolei uczestnicy Plenum przeszli do drugiego punktu porządku obrad — zagadnienia poprawy pracy organizacji harcerskiej.

Referat na ten temat wygłosiła JANINA BALCERZAK — sekretarz ZG ZMP.

Po wysłuchaniu referatu Janiny Balcerczak uczestnicy plenum dokonali wyboru 15-osobowej komisji, która zajmie się opracowaniem projektu uchwały o głównych kierunkach dalszego rozwoju organizacji harcerskiej. Dyskusja nad tym zagadnieniem rozpocznie się w dniu 22 bm.

Dziesiąty dzień procesu Mazurkiewicza

Wskazano w Zakopanem i po dwugodzinnej nieobecności wrócił do samochodu z rana w głowie.

Gdy Łopuszyński zaprzeczył tej wersji, Wallisch odpowiedział, że poszkodowany był wówczas w stanie nieprzytomnym i nie pamięta jak to było. Dowiedziawszy się o przekazaniu wyjątku policji Komendzie MO, adwokat Wallisch nie chciał mieć z tą sprawą nic wspólnego. Oświadczył natomiast, że jeśli Łopuszyński będzie podtrzymywał swe oskarżenie przeciwko Mazurkiewiczowi, to wyjdą również na jaw nieczyste interesy tak, że wiele osób postronnych zostanie zamieszanych w tę sprawę. Pod koniec rozmowy Wallisch wyraził chęć rozmowy z Łopuszyńskim w cztery oczy.

Zeznania świadka Krystyny Konarzewskiej pokrywają się w zupełności z oświadczeniem, złożonym przez dr. Kolbuszewską.

Przed Sądem staje starsza kobieta o surowych rysach twarzy zaczesana po męsku — była teściowa oskarżonego Jadwiga Zyla. W swych zeznaniach wraca do okresu okupacji kiedy Mazurkiewicz zaczął bywać u jej córki wspólnie z kolegami. Po wywołaniu postarł się o mieszkanie przy ul. Biskupiej, gdzie zamieszkał wspólnie z teściami. We wrześniu 1947 r. Helena Zyla i Władysław Mazurkiewicz zawarli ze sobą związek małżeński. Nie przeszkadzało to oskarżonemu bywać w towarzystwie kobiety, co narażało go na wymówki ze strony żony. Helena Zyla mówiła wówczas: „Kompromitujesz mnie! Jeżeli tak dalej będziesz postępował, rozwiód się z tobą”.

chowanie świadków dwa dywany, narzutę na tapczan, futra, srebro stołowe, patefon elektryczny i kasetkę z kosztownościami. Podobno rzeczy te miały być oddane przez Mazurkiewicza, gdyż de Laveaux podziękowała świadkowi za przechowanie, wręczając jej czekojadę.

Ostatni raz świadek widziała sióstr de Laveaux na tydzień przed śmiercią, Zofia Suchowa powiedziała wówczas: „Nie mogę darować pani córce, że się rozwiodła z Mazurkiewiczem. To jaki porządny człowiek, Chciałabym, żeby się ożenił z „Baśką” (tak nazywano Jadwigę de Laveaux). Słowa te miały pewne pokrycie w rzeczywistości, gdyż w r. 1954 na imieninach ogłoszono zaręczyny Jadwigi de Laveaux z Mazurkiewiczem. Mimo że widziano ich często razem, oskarżony starał się jej unikać. Mówił, że to „za stara baba dla niego”. Nie przeszkadzało mu to jednak przyjmować pewnych przedmiotów po zamordowanym Jerzym de Laveaux — koszulki i krawatów. Jadwiga Zyla sądziła, że cała rodzina zgineje z jednej ręki — człowieka znajomego stosunków rodzinnych. Nigdy jednak nie przyszło jej na myśl, że to mógł zrobić jej były zięć. Charakterystyczne następne stan majątkowy oskarżonego, jego była teściowa mówi: „Nie widziałam u niego nigdy grubszej gotówki. Zawsze mówił, że nie ma pieniędzy”. O tym, że je miał świadczy zdarzenie z barometrem. Myjąc okno, świadek stracił barometr, w którym Mazurkiewicz przechowywał obcą walutę. Poza tym teściowa sądziła, że jej zięć posiadał pewną ilość pieniędzy z okresu okupacji.

W dalszym ciągu świadek odpowiada na liczne pytania stron. Po zapytaniu, czy w mieszkaniu Mazurkiewicza był szef personalny gestapo Rudolf

Arnold i volksdeutschka Gandelach głos zabiera sam oskarżony:

Był raz. On był ubrany po cywilnemu, ona normalnie. Przebywali w mieszkaniu przeszło godzinę. W spotkaniu uczestniczyła Helena Zyla i ja, a teściowa znajdowała się w kuchni”.

Następnie pełnomocnik powództwa cywilnego adwokat Wiener stawia świadkowi takie pytanie:

„Świadek twierdzi, że momenty natury etycznej i moralnej skłoniły Helenę Zyla do starania się o rozwód z mężem. Dlaczego osoba o tak wysokich kwalifikacjach etycznych już po rozwodzie pomagała w obrabowaniu mieszkanka de Laveaux.”

Świadek: Ja w to nigdy nie uwierzyłem.

Adw. Wiener: Ale to były fakty!

Adw. Wiener (do Sądu): „Chcę zapytać oskarżonego, czy przeprowadzenie rozwodu było uzgodnione pomiędzy nim a Heleną Zyla.”

Sąd: „Czy oskarżony chce odpowiedzieć na to pytanie?”

Mazurkiewicz: „Korzystam z przyśługującego mi prawa i odmawiam odpowiedzi, na pytanie powoda cywilnego”.

Następnym świadkiem jest Alina Mazurkiewicz, przyrodna siostra oskarżonego. Opowiedziała ona Sądowi o swej roli w czekomej transakcji z zegarkami. Zgodziła się na pośrednictwo w niej, gdyż stwierdza iż Mazurkiewicz przekonał ją, że będzie to korzystny interes, który wybawi go z kłopotów finansowych. Później nie miała bliższych kontaktów ze swym przyrodnym bratem.

Maciej Albinowski powołany został ponownie na świadka w związku z komplementarnym zeznaniem w Echu. Pisaliśmy wówczas o zaginięciu protokółu jego zeznań, jakie składał po zaginięciu Jerzego de Laveaux. Na py-

tanie Sądu, co mogło się stać z matką Jerzego de Laveaux, świadek oznajmił, że przeszedł on w posiadanie pani de Laveaux.

Kolejny świadek Tadeusz Seidel poznał Mazurkiewicza w czasie okupacji w kawiarni w Zakopanem. Później spotkał się z nim w domu Grabowskiego i Kortów, gdzie grywano w karty. W r. 1945 pojechał wraz z Mazurkiewiczem do Jeleniej Góry po kupno samochodu. Po drodze w Katowicach przysiadł się do nich znajomy świadek oficer Bolesław Drzewiński. Po wyjeździe do Jeleniej Góry Seidel wygrał od Mazurkiewicza w hotelu 30 tys. zł. Rano, gdy Mazurkiewicz nalegał na dalszą grę Seidel zgodził się niechętnie, lecz — jak oświadczył — los mu sprzyjał i wygrał dalsze 12 tys. zł.

W toku dalszego przesłuchania świadek stwierdził, że nigdy nie widział u Mazurkiewicza żadnego pistoletu i raz tylko dał mu dwa naboje kalibru 7.65. W tym miejscu Sąd odczytał fragment protokołu zeznań Mazurkiewicza o wręczeniu Seidelowi na przechowanie pistoletu wraz z 5 nabojami, o przemalowaniu numeru samochodu i grze w karty podczas wyjazdu na Ziemię Zachodnią.

Po odczytaniu protokołu świadek Seidel stwierdza: „To są oszczerstwa, to jest nieprawda. Nie mam żadnego interesu, żeby kłamać”.

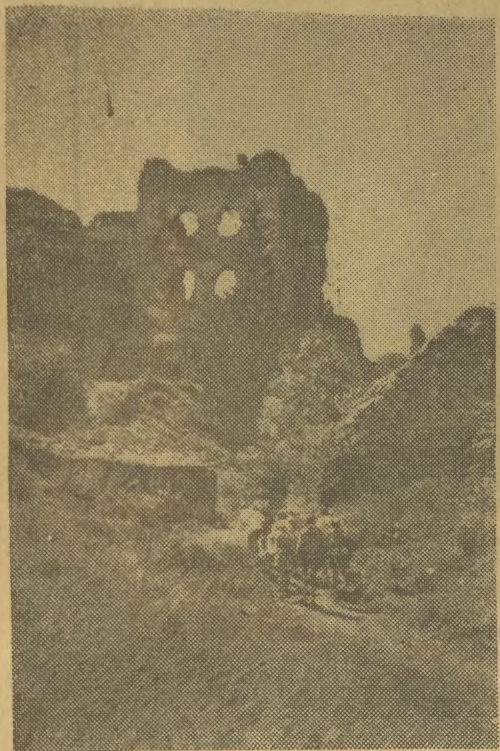
Głos zabiera Mazurkiewicz, mówiąc: „Cały protokół jest prawdziwy od początku do końca z tym, że dałem Seidelowi na przechowanie wraz z pistoletem nie 5 ale 2 naboje i że grałszy w karty tylko raz w Gliwicach, a nie dwa razy”.

Świadek: „W życiu nie widziałem u Mazurkiewicza pistoletu. Nie wiem o żadnym przemalowaniu numeru, a przez Gliwice nigdy razem nie przejeżdżaliśmy”.

Po zakończeniu przesłuchania świadka, Sąd przerwał rozprawę do jutrajutka, 9.

FOOTHOLO

Na wczasach w mieście

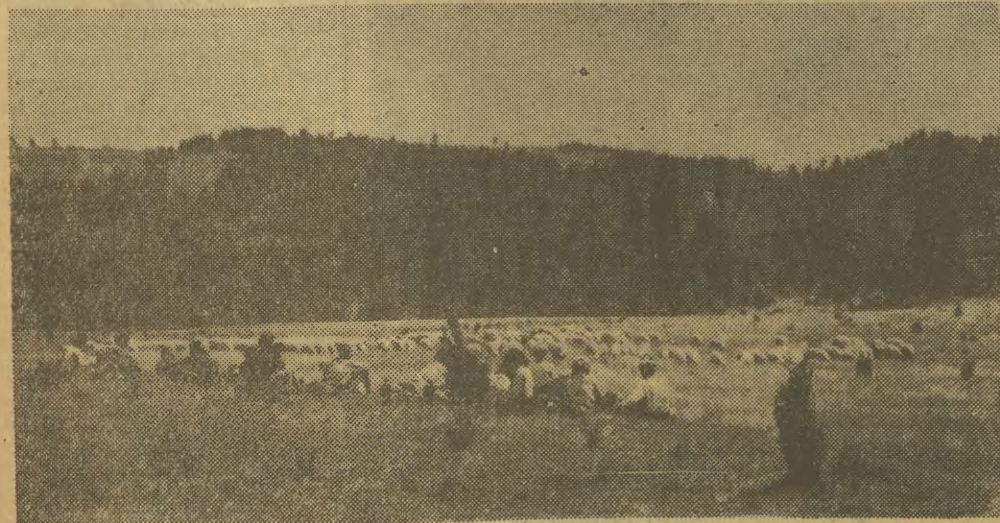
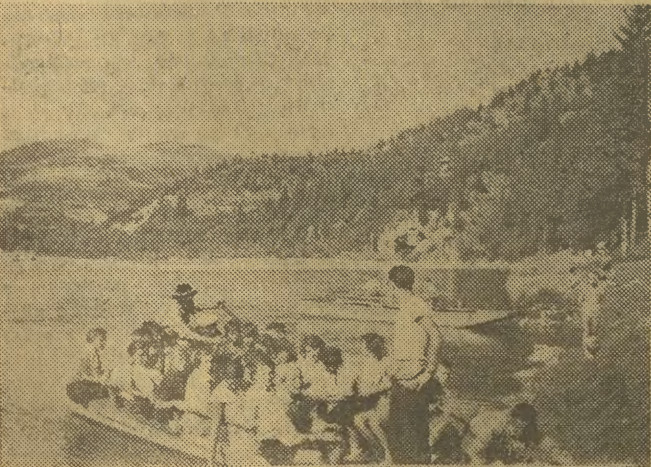


Uczestnicy wczasów w mieście mają na swoim koncie sporo wycieczek. Do najbardziej udanych należy m.in. wycieczka do Czorsztyna. Widok ruin zamczyska przypomnieli dzieciom dzieje walk powstańców pod wodzą Kostki Napierskiego.

Pobył i zwiedzenie zamku-twierdzy w Niedzicy koło Czorsztyna — wczasowicze postanowili uwiecznić na zdjęciu.



Być w górach a nie wziąć udziału w spływie w Dunajcu, to nawet nie wypadła. A więc ruszamy w ślad!



Całości wrażeń dopełniło spotkanie z kierdelem na Pustej Wielkiej koło Żegiestowa. Kwicista ląka zaprasza owce do posiłku, a wycieczkowiczów do odpoczynku.

Nasza ankleta

Zrzeszenia chałupnicze mogą poprawić dolę emerytów

Jak ważnym problemem w naszym życiu stała się kwestia poprawy bytu emerytów, wykazuje chociażby ilość listów, które nadeszły do Redakcji w odpowiedzi na nasz pierwszy, zapraszający do dyskusji w tej sprawie, artykuł. Jednym z motywów, który przewija się nader często w listach Czytelników, a któremu chcemy poświęcić słowa kilka, jest projekt tworzenia emeryckich zrzeszeń chałupniczych.

Jakiego rodzaju pracę należałoby udostępnić emerytom w tychże zrzeszeniach? Czytelnicy proponują przede wszystkim: cerowanie, hafty, trykotarstwo (dogodne nawet dla osób, które choroba na stałe przykuła do łóżka), bielizniarstwo, konfekcję dziecięcą itp. Dalej można by po krótkotrwałym przeszkoleniu tworzyć zrzeszenia chałupnicze wyrobu zabawek, galanterii artystycznej itp. Na ile projekt ten jest życiowy świadczyć może fakt, iż podobne zrzeszenie istniało już w Krakowie, ale... Zresztą nie uprzedzajmy faktów. A oto one...

OSIĄGNIĘCIA I SUKCESY

W pierwszych dniach stycznia 1954 r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zlikwidowało krakowski Dom Ofiar Wojny. Istniejącą przy Domu pracownię lalek i galanterii dziecięcej, mieszczącej się podówczas przy ul. Karmelickiej 23 przekazano Związkowi Emerytów Państwowych. Wszelkie „aktywa” i „pasywa” wraz z 50-osobowym personelem objęli swym zarządem emeryci.

Niemalą też atrakcją była wycieczka na Sokolicę w Pieninach. Stąd bowiem przed oczami podróżnych rozciąga się przepiękny widok na szczyty gór.

Za resztki surowca oraz wyposażenie dwuizbowego lokalu Związek zapłacił około 40 tys. zł.

Z iscie młodzieńczą energią Zarząd Wojewódzki Zw. Emerytów przystąpił do zorganizowania na szerszą skalę chałupniczej pracy wśród zrzeszonych przez Związek, emerytów. Liczba zatrudnionych z 50 wzrosła do 200. Starszokowie chętnie garnęli się do pracy w wytwórni zabawek i galanterii dziecięcej. System chałupniczy zapewniał im pracę w domu, odsuwał troski zakupu surowca i zbytu gotowych już artykułów. Po odpowiednim przeszkoleniu zatrudnieni w wytwórni emeryci stali się pełnowartościowymi pracownikami, a artystycznie wykonane lalki czy solidnie wykończona konfekcja dziecięca wyrobiły sobie dobrą markę. Wytwórnia absolutnie nie miała charakteru przedsiębiorstwa nastawionego na zysk. Patronującemu nad nią Związkowi Emerytów należało przede wszystkim na zatrudnieniu swych członków, którym w ten sposób zabezpieczono nieco lepsze warunki materialne. Zważywszy fakt, że zarobek emeryta-chałupnika wynosił przeciętnie około 400 zł miesięcznie, wydaje się, że wytyczony przez Związek cel, został osiągnięty. Prócz tego praca wytwórni pozwalała Związkowi na rozdzielnie przeszło 20 tys. rocznego zysku, wśród najbardziej potrzebujących, obojętnie chorych i samotnych członków Związku.

NAPOTYKANE TRUDNOŚCI.

Pod koniec drugiego roku prosperowania wytwórni zarząd Związku zaczyna — o ile nie liczyć wysokich, bo sięgających 60 tys. zł, podatków jakie Związek zapłacił za rok 1955 — napotykać na pierwsze trudności. Początkowe kłopoty w nabywaniu surowców dla wytwórni, która dla „odnośnych czynników” miała „charakter prywatny”, zmieniły się wkrót-

ce w autorytatywne „być albo nie być”. Oczywiście, „odgórnie” wybrano to drugie i mocą decyzji Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Krakowie w porozumieniu z Zarządem Centralnym postanowili odrzucić projekt emerytów, motywując swą decyzję brakiem odpowiednich zarządzeń o opodatkowaniu chałupników, współpracy zrzeszenia z handlem społecznym itp. Nie dając za wygraną, niezmordowany w swej walce o lepsze warunki bytowe rencistów, Związek Emerytów uzyskał w pełni zrozumiałe i należne tej sprawie poparcie Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Kwestia powstania zrzeszenia chałupniczego emerytów zostanie rozpatrzona ponownie w najbliższych dniach.

CZYŻBY KONIEC POZYTYWNEJ PŁACÓWKI?

Spółdzielnia „Krakowianka” przejęła wytwórnię. Liczba emerytów zatrudnionych w wytwórni z 235 osób zmalała raptownie do 70. Powód? Znaczny spadek zarobków, których część obecnie musiała być obrócona na zapłacenie machiny administracyjnej spółdzielni.

Widząc tragiczną sytuację swych podopiecznych Wojewódzki Zarząd Związku Emerytów Państwowych wysunął w listopadzie ub. r. projekt utworzenia zrzeszenia chałupniczego. Po kilkumiesięcznych staraniach i pertraktacjach, w

ciągu których zarząd Związku zobowiązał się do finansowania zrzeszenia, Wojewódzki Zarząd Spółdzielczości Pracy w Krakowie w porozumieniu z Zarządem Centralnym postanowili odrzucić projekt emerytów, motywując swą decyzję brakiem odpowiednich zarządzeń o opodatkowaniu chałupników, współpracy zrzeszenia z handlem społecznym itp. Nie dając za wygraną, niezmordowany w swej walce o lepsze warunki bytowe rencistów, Związek Emerytów uzyskał w pełni zrozumiałe i należne tej sprawie poparcie Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Kwestia powstania zrzeszenia chałupniczego emerytów zostanie rozpatrzona ponownie w najbliższych dniach.

Mamy nadzieję, a z nami liczni Czytelnicy-autorzy listów omawiających projekty form pomocy emerytom, że sprawa ta w świetle ostatnich postanowień rządu, znajdzie pozytywne rozwiązanie. B. K.

List z Zakopanego

„Sceny” o scenę...

Mieszkańcy Zakopanego domagają się stałego teatru”. Nikt wprawdzie nie badał w tej sprawie opinii mieszkańców uzdrowiska, ale tak w każdym razie twierdzą: Referat Kultury przy MRN oraz zakopiańska Rada Kultury.

Czyżby w Zakopanem nie było poważniejszych i pilniejszych problemów kulturalnych do rozwiązania? Z pewnością są! Chociażby sprawa otoczenia należącej do opieki regionalnych zespołów góralskich, a tym samym podtrzymania tradycji muzyki, pieśni, poezji także regionalnych sztuk plastycznych i strojów. A jednak... Od blisko dwu lat, miejscowe czynniki kulturalne sprawę stałej sceny stawiają na pierwszym miejscu w hierarchii zakopiańskich potrzeb kulturalnych.

Ambicje teatralne uzdrowiska w pełni zaspokajał amatorski zespół dramatyczny im. Moniuszki, który w okresie pięciu lat opracował 18 sztuk, dając ponad 250 występów.

Natomiast ambicje Rady Kultury — szły dalej!

Wiosną ubiegłego roku Towarzystwo Dramatyczne im. Moniuszki przemianowano więc na Tow. Miłośników Teatru im. Modrzejewskiej. Miał to być pierwszy krok w kierunku przekształcenia zespołu z amatorskiego w zawodowy.

Warunki, w jakich przez 5 lat pracował zespół im. Moniuszki — dla zespołu im. Mo-

drzejewskiej wydały się nagłe... tragiczne. Hałasu z tego powodu było wiele i w MRN, i w WRN, a nawet w Min. Kultury i Sztuki.

Domagano się specjalnych dotacji na pokrycie wydatków zespołu. Na jednym z posiedzeń Rady Kultury wystąpiono nawet o przekazanie na potrzeby Towarzystwa kwot przeznaczonych na konserwację zabytkowych zagród góralskich przy ul. Kościeliskiej!

Dziesięć miesięcy przygotowywał zespół im. Modrzejewskiej sztuce Grzybowskiej, „Promieniści” Po ośmiu spektaklach, na skutek nikłej frekwencji widzów — zawieszono dalsze przedstawienia. No cóż — uzdrowisko, liczące niewiele ponad 20 tys. stałych mieszkańców nie zapewni frekwencji teatrowi. Wątpliwe także, aby zakopiański teatr przyciągał turystów i wczasowiczów, dla których znacznie większą atrakcją stanowią regionalne widowiska, w wykonaniu zespołów góralskich.

Na koniec kilka cyfr ilustrujących finansowo-gospodarczą działalność Tow. Miłośników Teatru im. Modrzejewskiej.

Towarzystwo otrzymało dotację z MRN i WRN w sumie 122.740 zł. Koszt wystawienia sztuki „Promieniści” przez zespół, który jest przecież zespołem amatorskim, wyniósł 48.827 zł! (wpływy ze sprzedaży biletów — 8.539 zł).

Rozliczenie z przygotowania „Zaczarowanego Koła” — sztuki granej obecnie, stanowi oddzielny „rozdział”.

Utrzymanie aparatu administracyjnego zespołu im. Modrzejewskiej wynosi miesięcznie 4.300 zł. W tym pobory poszczególnych pracowników wynoszą: kier. administracyjny — 1.500 zł, administratorka (???) — 500 zł, operator — 900 zł, księgowy — 500 zł, sekretarz — 300 zł, sprzątaczką — 600 zł.

Prezydium MRN w Zakopanem przeprowadza obecnie kontrolę gospodarki finansowej towarzystwa, znajdując wiele uchybień.

Należy jednak wyrazić nadzieję, że Prezydium nie ograniczy się tylko do tych spraw, lecz przeprowadzi także analizę pracy Referatu Kultury, któremu myśl stworzenia w Zakopanem zawodowego teatru, całkowicie przesłania inne — poważne i pilne zagadnienia kulturalne (marr)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Antonina Aubrecht — Chrzanów (1511). W sprawie Pani interweniuje i spodziewamy się raczej pomyślnego wyniku.

Ryszard Surówka_Sierca (1483) Jak nas informuje Woj. Zarząd Ubezpieczeń Społecznych sprawa Pana zostanie pomyślnie załatwiona. W dn. 1 VIII 56 r. ZUS wysłał do Pana list z prośbą o przesłanie potrzebnych załączników od których zależy załatwienie sprawy.

Zarząd Pracowniczego Ogrodu Działkowego — Płaszów (1423). W Waszej sprawie interweniuje w Wydz. Gospodarki Komunalnej MRN. W najbliższym czasie otrzymacie odpowiedź na Wasze podanie.

Stanisław Frycz — Kraków (1507) Jak nas informuje Dyrekcja Szpitala w najbliższym czasie otrzyma Pan odpowiedź w sprawie pańskich podopiecznych.

Wanda L. — Kraków (1299). Jak nas poinformował Woj. Urząd Łączności: — znaczki, o których Pani pisała,

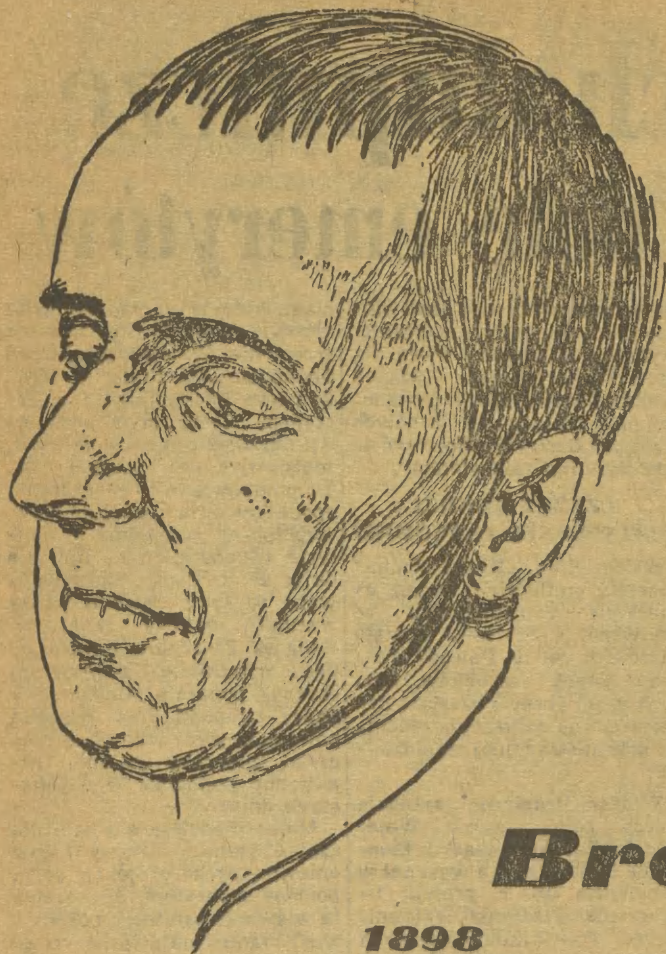
nie zostały wycofane, urzędnik na poczcie udzielił nieścisłych informacji wobec czego otrzymał upomnienie.

Edward Pówelek — Kraków (1506). Z powodu braku numeru wagonu listu nie możemy wykorzystać.

Adela Z. — Bytom (1464). Korespondent „A 13” — Bukowina (1440) Jan Basiak — Nowa Huta (1491). — Interweniuje.

Antoni Zacharski, Pila (1173) — Na skutek naszej interwencji Prezydium Pow. Rady Narodowej w Żywcu — Wydz. Handlu skontrolowało zaopatrzenie w mięso wotowe i cielęcę wczasów wagonowych w Miłowcu i poczyniło odpowiednie kroki celem usunięcia zasygnalizowanych przez Pana braków. Obecnie wczasy, a także i kolonie są dostatecznie zaopatrzone we wspomniane artykuły.

Karol Olek — Kobleryn (1359/II). W sprawie poruszonej przez Pana interweniuje. Z chęcią otrzymamy odpowiedzi poinformujemy Pana o jej treści.



Brecht

1898

1956

W „Małym organonie teatralnym”, zbiorze zasad i reguł pisarskich i teatralnych, opublikowanym przez Bertolda Brechta w roku 1949 — znajdziemy zdania następujące:

„Postawa twórcza ma charakter krytyczny. Wobec rzeki polega ona na regulacji koryta, wobec drzewa owocowego na zaszczepieniu go, wobec ruchu w przestrzeni — na konstruowaniu pojazdów i samolotów, wobec społeczeństwa — na jego zrewolucjonizowaniu. Nasze obrazy ludzkich stosunków tworzymy dla regulatorów rzek, dla ogrodników, konstruktorów środków lokomocji i dla rewolucjonistów, których zapraszamy do naszych teatrów, prosząc ich, by nie zapominali u nas o swej radosnej pracy, bo przecież po to rozciągamy przed nimi obraz świata, aby go odmienić zgodnie z ich wolą.”

Piękne, mądre sformułowanie. Odmieniać świat zgodnie z wolą rewolucjonistów. Patrząc na świat twórczo, a więc krytycznie — zgodnie z wolą walczącej klasy robotniczej. Oto program proletariackiego pisarza i proletariackiego teatru, „który nie służy pisarzowi, lecz społeczeństwu” (Brecht: „Model Antygony 1948”). Brecht — pisarz, jak się to potocznie mówi, trudny i skomplikowany, wzbudzający sprzeczne opinie i rozliczne dyskusje na temat swego pisarstwa i działalności teatralnej (np. wielka dyskusja zainicjowana przez Erpenbecka) — program ten, ośmielam się twierdzić, zaczął realizować już 34 lata temu, w roku 1922, kiedy komponował pierwszą swą sztukę „Werbte w nocy” (debiutował „Balladą o poległym żołnierzu” w r. 1918) i w komentarzu do niej — pod adresem zmanierowanej i żądnej „rozkosznych” i sentymentalnych wrzuseń burżuazji — pisał: „Glott nicht so romantisch!” — „Nie wytrzeszczajcie oczu tak romantycznie!”

Ta krytyczna, demaskująca, surowa, twórcza postawa wobec świata, wobec człowieka, wobec społeczeństwa, wobec Niemiec przedhitlerowskich i pohitlerowskich, Niemiec wstrząsanych wielkimi konfliktami, Niemiec często tak bardzo zagubionych i tragicznych — ta postawa czyniła zeń — dzisiaj — pisarza rewolucyjnego, o którym „Neues Deutschland”, organ KC Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — miał najpełniejsze prawo pisać: „Naród niemiecki dumny jest z tego, że posiada pisarza tej miary co Bertold Brecht”.

Brecht nie żyje. Zrozumiałe uczucia towarzyszące śmierci wielkiego pisarza — nie powinny przesłonić przecież realnej jego sylwetki.

Upraszczałibyśmy poważnie zagadnienie (bo Brecht był i jest wielkim zagadnieniem) w skrócie — ideowo-artysty-

cznym), twierdząc, że określona tu postawa nie ewoluowała, że Brecht był pisarzem statycznym, że nie przeszedł długotrwałego i trudnego rozwoju. Tak nie jest. W latach dwudziestych, kiedy Brecht kształtował swoją szczególną poetykę (o czym poniżej), kiedy pierwsze jego sztuki próbowały stanąć do walki o przebudowę świata („Baal” — 1922, „W gęstwinie miast” — 1923, „Wzrost i upadek miasta Mahagonny” — 1927) — pisarz znajdował się w kręgu oddziaływania ekspresjonizmu, który odrzucając kryterium sprawdzalności dzieła sztuki, postulował całkowitą dowolność widzenia i zniekształcenia rzeczywistości przez twórcę. W Ionie jednak ekspresjonizm, kierunku w owych latach bardzo wśród niemieckich artystów rozpowszechnionego, artystowały się poważne różnice i sprzeczności. Dostrzec możemy wyraźny przedział między pisarzami, których dziwactwa ekspresjonizmu zaprowadziły w służbę faszyzmu (Walter Hasenclever, Hans Johnst), a tymi, którzy poprzez własną wizję świata doszli do pisarstwa realistycznego (Johannes R. Becher, Friedrich Wolff). Berthold Brecht, ulegając niewątpliwie tendencjom ekspresjonistycznym, wyraźnie odrzucał się od zgubnych przejawów tego kierunku (adaptacja sceniczna „Matki” Gorkiego była pod tym względem momentem przełomowym; rok 1932), przekształcając doświadczenia tej szkoły na swój własny użytek, dążąc do owej pięknej prostoty, głębokiej ideowości i wysokiego artyzmu utworów napisanych podczas 15-letniej emigracji — „Matki Courage”, „Pana Puntilla” czy „Sądu nad Lukullusem”. Są trzy najważniejsze chyba przyczyny, dzięki którym Brecht przeszedł tak owocną ewolucję.

Oto pierwsza. Już w początkach swej twórczości wykazywał Brecht wielkie zainteresowanie dla tradycji literatury ludowej i teatru plebejskiego. Większość jego utworów scenicznych (a także poetyckich) wykazuje wyraźne, i to mocno przez poetę podkreślane, związki z ludowym moralitetem, operą czy wodevillem (słynna „Opera za trzy grosze” — 1929). Opowieść kalendarzowa, „song” (pieśń), ballada, podanie, anegdota — stanowią dla Brechta materiał najbardziej atrakcyjny: wiele motywów, tematów i sytuacji wprowadza bezpośrednio na scenę. Z literatury ludowej czerpie poeta śmiałą ręką i śmiałą ręką przetwarza te motywy z myślą o wspólnym odbiorcy, który pragnie obrazu współczesnego życia. Literatura ludowa, zawsze walcząca, aktywna, wyrażająca najważniejszą sprawę — dążenia ludu — była dla Brechta najlepszą szkołą.

Tajemnicze fale radiowe z wszechświata

Radioteleskopy obserwatorów astronomicznych w Sidney (Australia), jak również z Instytutu Carnegie'go w Waszyngtonie, czy wreszcie stacja brytyjska w Manchesterze, zanotowały ostatnio szumy i gwizdy, dobiegające z przestrzeni kosmicznej. Skąd ta „radiomuzyka” pochodzi i jakie jest jej źródło, tego nauka jak dotąd nie umie wyjaśnić.

Najwięcej prawdopodobna jest hipoteza wysunięta przez uczonego radzieckiego prof. W. Vicavicia, oraz astronoma włoskiego Q. Majorana, którzy zgodni są w tym, że omawiane zaburzenia w eterze pochodzą z powtarzających się wyładowań elektrycznych, jakie dokonują się w atmosferze planety Jowisza. Potężne te wyładowania są — zdaniem wymienionych uczonych — źródłem fal Hertza, jakie wykryli obserwatorzy wymienionych stacji astronomicznych.

Również astronomowie amerykańscy, na podstawie badań przez siebie przeprowadzonych, wykluczają możliwość jakoby fale elektromagnetyczne, przybywające z Jowisza ku Ziemi, miały być jakimiś sygnałami.

Niejednokrotnie wysuwali już astronomowie przypuszczenie, że istnieją próby nawiązania komunikacji międzyplanetarnej przy pomocy sygnałów świetlnych ze strony tajemniczych mieszkańców sąsiednich planet. Ilekroć np. planeta Mars, poruszając się po swojej orbicie zbliżała się ku Ziemi, — nie brak było w czasopiśmie „sensacyjnych wiadomości”, jakoby dostrzeżono tajemnicze znaki świetlne w atmosferze czerwonej planety. Te zjawiska świetlne występowały raz jako ogniste smugi, innym razem w postaci owalnych jasnych plam. Pojawienie się ich tłumaczono sobie w ten sposób, że to Marsjanie wysyłają sygnały świetlne.

Wszystkie te zjawiska i tłumaczenie ich pochodzenia, okazywały się po pewnym czasie złudzeniem. Rzekome sygnały świetlne z Marsa nie były w istocie niczym innym, jak odbiciem promieni słonecznych od chmur, jakie blaskają się przy brzegach czerwonej planety. Chmury te nadawały promieniom słonecznym odbłask o wiele silniejszy, niż to czynił piaszczysty czy skalisty grunt samej planety. Odbite w ten sposób promienie dawały mieszkańcom Ziemi złudzenie sygnałów wysyłanych przez Marsjan.

Setki doświadczeń i obserwacji nad falami radiowymi zdawały się potwierdzać przekonanie, że fale te są wzbudzone przez atmosferę, gdyż górne warstwy tej atmosfery naładowane elektrycznością, tzw. jonosfera, wstrzymuje wysłane z Ziemi radiofale, odbija je i skierowuje na powrót ku Ziemi. Dopiero doświadczenie holenderskiego fizyka epicka, narracyjna. Chodzi o Jorge Halls'a w r. 1928, a zwłazcza nawiązanie radiowej łączności z naszym Księżycem w r. 1946 dokonane przez uczony radziecki Mandelsztama i Papaleksiego, jak wreszcie opracowanie metody wyznaczania odległości międzyplanetarnej przy pomocy sygnałów radiowych, przekonali nas, że fale Hertza przenikają bez przeszkód atmosferę ziemską i mogą dostać się do Ziemi także z przestrzeni międzyplanetarnej.

Tajemnicze fale radiowe, o jakich mowa na wstępie i wywołane przez nie szumy nie dają podstawy do wniosku, jakoby to były jakieś przetransmitowane dla Ziemi sygnały.

L. W-i

Najmłodszy malarz Francji

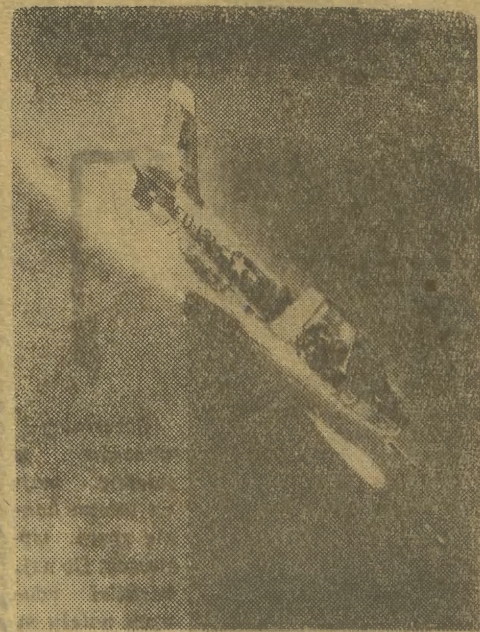


10-letni Thierry Vaubourgin jest najmłodszym malarzem Francji, który dostąpił zaszczytu wystawienia publicznie swych obrazów. Znawcy sztuki

ki są zdania, że Thierry niewątpliwie będzie za kilka lat znany nie tylko w kraju ale i w Europie.

W krótkim felietonie olicznosciowym, niesposób wy-czerpać bogatą problematykę, niesposób rozszyfrować złożone warstwy twórczości Bertolda Brechta. Jedno zdaje się nie ulegać wąpliwo-

Amerykańskie samoloty... przestarzałe



Po wspaniałej paradzie radzieckich sił powietrznych podczas obchodu święta lotnictwa w Tusynie pod Moskwą, na której obecni byli, zaproszeni szefowie sił lotniczych wielu państw (miedzy innymi generał Twining, dowódca lotnictwa USA) prasa amerykańska zamieszcza teraz raz po raz fotografie sa-

molotów amerykańskich, które okazują się przestarzałe w stosunku do osiągnięć radzieckich. I tak na przykład planuje się wycofanie samolotów typu „Sabre F 68” (na zdjęciu) jako znacznie gorzej wyposażonych od wspaniałych samolotów ZSRR.

Zapłacę karny mandacik

Przypuszczalnie tym razem nie ujdzie mi na sucho i milicja spisze protokół. Trudno, nie będę nawet miał tej tego za złe. Zastukałem sobie już od dawna. Złego słowa nie powiem. Na nic się zda kręcenie. Oczywiście, że tylnie światelko nie pali się, a sygnału także nie posiadam. Nie dlatego, a bym nie chciał. Niczego gorzej nie pragnę odkać „wysiadła” archaiczna, ale za to donośna trąbka mojej „Wufemki” i przepaliła się żaróweczka przy sygnale. Zaraz poważnie zajęłem się tą sprawą i pomaszrowałem do „Motozbytu”. Jasnawo, męska odpowiedź „nie ma” zorientowała mnie, że mam zbyt wygórowane wymagania. Na drugie pytanie: kiedy będzie? odpowiedź nie otrzymałem, ale w zamian obdarzono mnie nieprzychylnym spojrzeniem, które wyraźnie mówiło o poglądzie starszej pani na moją mentalność.

Koło mnie kłębił się tłum przyodziałych w skórę (swoją i nie swoją) motocyklistów. Każdy z nich czegoś żądał: jeden pytał o kondensator, inny o łańcuszek do skrzyni biegów, trzeci rozbił zupełnie zębatki, żądając opony i dętki. Pozostali dopominali się o

przednie podnóżki, komplety kluczy, linki do gazu, latki, a nawet liczniki. Z prawdziwą satysfakcją stwierdziłem, iż nikt niczego nie otrzymał. Zorientowałem się więc szybko, że „Motozbyt” w zupełności zaprzecza swej nazwie. Ani moto, ani zbyt. Chyba, że uznamy rower za pojazd motorowy.

Cóż było robić. Zaczęliśmy odwiedzać MHD-owskie komisje, które okazały się znacznie lepiej wyposażone w części do WFM-ek. Ale podczas gdy w sklepie cena tych drobiazgów wynosiłaby kilkadziesiąt groszy, lub kilka złotych, tu sprawa wyglądała zgoła inaczej. Pokrywečka do zbiornika — 100 zł, łańcuszek — 200 zł. Niestety i tu niektórych części nie było. Pozostawało więc albo odstawić motor do lamusa, albo zdecydować się na wędrowną podróż po różnych bardzo prywatnych składkach, których adresy znane są każdemu kiero-wcy i szczęśliwemu posiadaczowi motocykla. Można tam otrzymać wszystko oczywiście nie za darmo. Właściciel spojrzysz ci w oczy i już wie, że skoro cię stać było na motor — musi cię też być stać na części do niego. Ostatecznie musz do wyboru: mandacik karny i wszystkie związane z nim przyjemności lub „cierp ciało jak ci się chciało” i płac. Nie zapłaciłem. Wolę mandat. Przynajmniej pojedzie na dalszy rozkwit motoryzacji.

Nie mogę tylko pojąć dlaczego produkujemy motocykle (i to od ładnych kilku lat), a nie produkujemy części zamiennych. Czyżby producenci byli przekonani, że nie się w WFM-kach nie psuje? Nasi sportowcy i nie sportowcy, wyjeżdżający za granicę przywożą je z Czechostowacji, ze Związku Radzieckiego, z Węgier, gdzie w każdym sklepie można je kupić bez kłopotu i bardzo sobie chwalić ich jakość. Są więc dwie możliwości: albo jechać za granicę, sprzedać sweter lub spodnie i przywieźć np. łańcuch, albo czekać momentu stworzenia naszego dostatecznie zmotoryzowanym mieście, sklepu. Który będzie posiadał wszystkie części do WFM od żarówczki począwszy, na oponach skończywszy.

Jest jeszcze trzecia możliwość: zabronić kupowania i posiadania motocykli. Tylko po co w takim razie produkować? (mk)

Leszek Herdegen

22

SIERPIEŃ

Sroda

Cezarego, Hipolita

WIDAC ULICAMI KRAKOWA

Zniknął...

Zniknął zupełnie z powierzchni ziemi ogródek jordanowski przy ul. Kolberga. Wprawdzie nie był on nigdy zbyt wyposażony w jakieś atrakcyjne urządzenia — niemniej dzieciaki miały zawsze swój własny placik do zabaw. Nic dziwnego też, że są one z tego powodu nieco rozżalone.

Dlaczego tak się stało — pragniemy zapytać tamtejszy Komitet Blokowy. (d)

„Habana”

Nazwa niewątpliwie ciekawa, ale co zawiera butelka? Podobno rum węgierski! Nie możemy jednak tego twierdzić z całą pewnością, gdyż na etykiecie, prócz egzotycznego obrazka i słowa „Habana” z dodatkiem rum, nie ma żadnej firmy, ani nawet adresu rozlewni.

Dziwne, prawda? Bo jeżeli to nasz krajowy „preparat”, to dlaczego „Delikatesy” sprzedają go w cenie 95 zł za pół litra? (ol)

Książka

Twój przyjaciel

Ponad 10 milionów złotych na remont pomieszczeń i urządzeń krakowskiej rzeźni

◆ Zwiększą się możliwości przetwórcze ◆ Ulegnie poprawie stan sanitarny

Krakowskie Zakłady Mięsne, skupiające się głównie przy ul. Rzeźniczej, istnieją już od 80 lat. „Podeszły” ich wiek sprawił, że wiele budynków uległo zniszczeniu, a maszyny i urządzenia w ciągu swej kilkudziesięcio- czy kilkunastoletniej pracy stały się przysłówowymi gruchotami. Jednym słowem poczciwa, stara krakowska rzeźnia nie zawsze mogła nadążyć za wymogami chwili. Niechby się tylko zwiększyła podaż bydła, a już zachodzi-

ła możliwość pewnego zahamowania produkcji.

SZYBCIEJ I TANIEJ

Tak więc budowa nowej, albo przebudowa starej rzeźni stała się koniecznością. Wybrano tę drugą alternatywę, między innymi z uwagi na to, że czas oddania zakładów do produkcji będzie krótszy, a koszty związane z przebudową będą znacznie niższe.

Kapitałny remont rzeźni rozpoczęto w bieżącym roku i przeciągnie się on prawdopodobnie do końca przyszłego roku. Koszty związane z przebudową i remontem pomieszczeń zakładów mięsnych oraz kompletnym ich wyposażeniem w najnowsze urządzenia mechaniczne wyniosą 7 milionów zł w roku bieżącym, a w przyszłym roku około 4 miliony zł. Należy spodziewać się, że tak gruntownie odrestaurowana rzeźnia będzie odpowiadać wymogom produkcyjnym i sanitarnym.

Z MYŚLĄ O WYSOKOGATUNKOWYCH WĘDLINACH

W chwili obecnej prowadzi się rozbudowę wędzarni wędlin. Jest ona spowodowana m. in. tym, że Zakłady Mięsne pragną przestawić się w niedalekiej przyszłości na produkcję wysokogatunkowych wędlin wędzonych. W remoncie jest również hala przeznaczona na rozbiór sztuk rzeźnych; poza tym przewiduje się rozpoczęcie remontu

chłodni i urządzeń chłodniczych.

MECHANIZACJA I TRANSPORT

Wiele prac do tej pory wykonywanych ręcznie, tak jak „za króla Cwiczka” ulegnie mechanizacji. Zaliczyć tu należy w pierwszym rzędzie ekspedycję towarów. W celu usprawnienia ekspedycji projektuje się zamknięcie części ul. Rzeźniczej, na odcinku łączącym Zakłady Mięsne. Ruch kołowy i pieszy skieruje się w bok od zakładu, gdzie powstanie nowa arteria komunikacyjna.

W celu podniesienia stanu sanitarnego rzeźni, który pozostawia wiele do życzenia, przebudowuje się również pojemniki na odpadki poubojowe. (mal)

Przodownik Ignacy Czak

przyczynia się do zwiększenia przebiegu dobowego pociągów dzięki operatywnemu planowaniu i terminowemu wydawaniu parowozów.



CO GDZIE KIEDY

TEATRY I KINA

SŁOWACKIEGO: godz. 19 „Kordian”. MŁODEGO WIDZA: „Igraszki trafu i miłości”. POEZJI: godz. 19.30 „Co nam zostało z tych lat”.

LETNIE: godz. 19.45: „Szajka z Lawendowego Wzgórza”. APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Białe ren”. UCIECHA: godz. 16, 18, 20 „Bel Ami”. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Saito mortale”. WARSZAWA — nieczynne. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20.15 „Ucieczka do Francji”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Achtung! Banditen”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30: „W kwadracie 45”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Kala Nag”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Szajka z Lawendowego Wzgórza”.

Hodowla much i bakcyli

Najbardziej niepoprawni bywają mieszkańcy budynków nr 12 i 13 w Osiedlu A-31, nr 7, 8, 9 w Osiedlu C-31, w Bloku nr 25 w Osiedlu B-1 oraz nr 4 w Osiedlu B-31 Nowej Huty.

Do niechlubnej, brzydkiej „tradycji” należy tam wrzucanie do zsywów na śmieci wszystkiego, „co pod rękę podpadnie”. W okresie świąt zimowych wpycha się np. przemocą caluteńkie choinki, na włosną ogromne bukiety bzu. Pakuje się sienniki i pokalnych rozmiarów sływne kartony pudełek... Cóż dziwnego, że przewozy zsywów bywają na całej wysokości budynków ustawicznie „zakneblowane”, a zalegające w nich masowo odpadki stają się istnymi hodowlami much, robactwa i wszelkich bakcyli?..

skiego NH. Znaczna bowiem ilość zsywów na śmieci nie została jeszcze wykończona w kilkunastu zamieszkałych już budynkach zwiastująca w centrum Nowej Huty oraz Osiedla A-11, wobec czego lokatorzy urządzają sobie usypiska śmieci we wnękach klatek schodowych. I znowu roje much, fetor, miliardy zarasków. Czekamy, by Wydz. Zdrowia DRN wraz ze stacją sanitarno-epidemiologiczną, skutecznie a szybko wystąpił w tej sprawie i skłonił ZBM NH do rychłego wykończenia wszystkich zsywów! (ewa)

I „Stylowa” ma swoje „ale”

Kawiarnia „Krasnoludek” w Osiedlu B-1 Nowej Huty przestała być jedynaczką. Już od miesiąca czynna jest przy Alei Planu Sześćdziesięciu pięciu „Stylowa”. Większość mieszkańców Nowej Huty zna jej nowoczesne, estetycznie urządzone wnętrza. Informujemy tylko: płaskorzeźby na ścianach głównej sali są dziełem znanego artysty-plastyka Jacka Pugeta, a wnętrza kawiarni zaprojektował prof. Walis z krakowskiego „Miastoprojektu”.

Również zaplecze sali jest nieźle wyposażone (czynny saturator do produkcji wody sodowej i „Wiedenska” do naparzenia kawy). Szkoda tylko, że projektant odseparował owo zaplecze od bufetu w sali a zbyt wysoki bufet zaopatrzył w okienka do wydawania dań — tak wziętunkiem, że nie zmieścił się w nich nawet taca! (ir)

Nowe urządzenia socjalne

30 żłobków więcej będzie w Krakowie pod koniec 5-latki. W żłobkach znajdzie pomieszczenie około 21 proc. ogółu dzieci w wieku do dwóch lat.

Opieka społeczna obejmie 5 domów „Caritas”, 1 dom rozdzielczy dla starców oraz 4 zakłady opieki dla młodzieży, które powstaną w najbliższych latach. (lw)

Przed wyjazdem do Budapesztu Krystyna Matheis wystąpi w Krakowie

Pianistka Krystyna Matheis-Domaszowska weźmie udział w Międzynarodowym Konkursie Lisztowskim w Budapeszcie.

Przed wyjazdem uczestniczyć ona będzie w koncercie symfonicznym, zorganizowanym 25 bm. w sali Państwowej Filharmonii, jeszcze przed otwarciem sezonu. W programie m. in. — koncert fortepianowy Es-dur Liszta.

Koncert poprowadzi Jerzy Katlewicz. (b)

BYWIDENDY CZŁONKOWSKIE PSS

WYPŁACA codziennie w godzinach od 10 do 17.30

DZIAŁ SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWY PSS

Kraków, ul. Szpitalna 36, I p.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

RYMARZY do chałupniczego wykonywania plecaków, chlebaków i galanterii rymarskiej — poszukuje RSP „Rzemieślnik” Kraków, ul. Zwierzyniecka 29. Zgłoszenia osobiste do Referatu Personalnego, Kraków, ul. Krakowska 1.

Praca

POSZUKUJE piekarza do wyrobu precl i obwarzanków. Zgłoszenia: Wytwórnia precl, ul. Stolarska 13, 11416-g

Nauka

ĆWICZENIA i lekcje pisania na maszynach. W czasie wakacji zniżka ceny. — Kraków, Mikołajska 24.

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY

SPECJALNE ZAKŁADY

w dniu 26 sierpnia 1956 r.

na odgadnięcie kolejności drużyn I i II ligi

w ostatecznej tabeli rozgrywek piłkarskich

I LIGA	II LIGA
1. Budowlani Op.	1. AKS Chorzów
2. GWKS W-wa	2. Cracovia Krak.
3. Garbarnia Kr.	3. GWKS Kraków
4. Górnik Zabrze	4. GWKS Bdg.
5. Gwardia W-wa	5. Górnik Bytom
6. Gwardia Bdg.	6. Górnik Wałbrz.
7. Kolejarz Pozn.	7. Górnik Radlin
8. Lechia Gdańsk	8. Marymont W-wa
9. ŁKS Włókniarz	9. Naprzód Lipiny
10. Ruch Chorzów	10. Polonia Bytom
11. Stal Sosnowiec	11. Sparta Luban
12. Wisła Kraków	12. Stal Mielec
	13. Stal Gdańsk
	14. Warta Poznań

Rozwiązanie Specjalnych Zakładów 18 LISTOPADA 1956r.

TYPUJ!

Kupno

SAMOCHÓD — „Wartburg-Skoda” lub inny fabrycznie nowy, kupię. Kondraki, Kłodzko, Łukaszkowskiego 2. P-803

OPONY 500x16, kupię. — Kraków, ul. Dietla 34 m. 8. 11388-g

Sprzedż

„SINGERA”, czółenkowa, nowoczesna, maszynę krakowską, tanio sprzedam. — Kraków, Krowoderska 92 m. 1. 11238-g

Zguby

ŚLIWIŃSKA Maria, zgubiła legitymację Zw. Zaw. nr 23111. 11417-g

PASTERNAK Halina, zgubiła legitymację szkolną WSR Kraków. 11420-g

BUKOWIECKA Zofia, zgubiła kwit nr 4759, wydany przez Komis nr 543. 11423-g

KOLASIE Franciszek, zam. Trzebińska 276, skradziono przepustkę nr 5541, wydaną przez PZO Chelmek. P-827

SERUGA Mieczysław, zgubił przepustkę stałą, wydaną przez Kopalnię „Kosciuszko-Nowa”. P-829

MARSZAŁEK Stanisława, Oskę 414, pow. Oświęcim, zgubiła legitymację służbową nr 684, wydaną przez Powiatowy Wydział Oświaty — Oświęcim. P-828

WYSTAWY

MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5 otwarte od godz. 11 — 18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności 1. „Sztuka ludu krakowskiego”.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”.

PALAC SZTUKI, Plac Szczepański 4. Wystawa prac Marijana Konarskiego godz. 10—18.

DOM MATEJKI, ul. Florjańska 41.

MUZEUM SZOŁAYSKICH, Plac Szczepański, „Sztuka cechowa”.

DOM PLASTYKÓW, Łobzowska 3. Wystawa fotografii Józefa Rosnerca godz. 10—18.

WYSTAWA PROJEKTÓW POMNIKA WDZIECZNOŚCI DLA ARMII RADZIECKIEJ w gmachu MRN. Pl. Wiosny Ludów 3/4 od godz. 12 — 18 w święta od godz. 10 — 13.

DYŻURY

POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33.

STRAŻ POŻARNA tel. 0-8.

POGOTOWIE RATUNKOWE, Slemkardzkiego 1, tel. 0-9.

DYZUR CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, ul. Prądnicka 37.

DYZUR POŁOŻNICZY: Oddział Ginek. Pol. PSK, ul. Kopernika 17.

APTEKI:

Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, Plac Wolności, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzewska 9.

RADIO

ŚRODA 22 SIERPIEŃ

Godz. 17.00: Dziennik. 17.15: „W rytmie sportowym”. 17.30: Koncert. 18.05 „Poszło do stodoły żyto”. 18.25: MELODIA TYGODNIA. 18.30: Muzyka i aktualności. 19.10: „Włoszyczka-kwickie Wieczorynki”. 20.00: Dziennik. 20.35: Radziecka muzyka. 20.48: Odpowiedzi fali 49. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Pełnym głosem o sprawach młodzieży”. 22.00: Sprawozdanie z procesu W. Mazurkiewicza. 22.40: Arie operowe. 23.22: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

CZWARTEK 23 SIERPIEŃ

Godz. 5.45: Program. 5.51 Gimnastyka. 6.00: Dziennik. 6.10: Marsze i tańce. 6.25: Kalendarz. 6.36: Wesole melodie. 6.51: Gimnastyka. 7.00: Dziennik. 7.10: Gra orkiestra Sandtera. 7.36: Melodie. 8.15: Muzyka. 8.30: Wiadomości. 8.36: Muzyka. 9.00: Audycja dla dzieci starszych. 9.20: Koncert. 12.04: Wiadomości. 15.00: Program. 15.10: Tydzień muzyki rumuńskiej. 15.30: „Śpiewamy na wakacjach”. 16.00: Wiadomości. 16.05: Koncert. — 16.50: Brzęczące niebezpieczeństwo. — 17.00: Dziennik. 17.15: Skrzynka interwencji. 17.25: Muzyka. 17.40: — KONCERT ŻYCZEŃ.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLA 1. tel. 542-52

ECHO SPORTOWE

Z myślą o Sztokholmie i Rzymie

Bogaty program międzynarodowych startów naszych lekkoatletów na rok 1957

Padają coraz lepsze rezultaty ku radości miłośników lekkoatletyki, którzy z coraz większą nadzieją dyskutują nasze szanse na Olimpiadzie. Stały wzrost formy — to efekt pracy zawodników i trenerów. Lecz działacze i trenerzy już myślą o... Sztokholmie i Rzymie. Mamy na myśli najbliższe mistrzostwa Europy w lekkoatletyce i następną Olimpiadę.

Bardzo ciekawie zapowiadają się projekty lekkoatletów na rok poolimpijski. W kalendarzu międzynarodowym znaj-

duje się wiele atrakcyjnych imprez.

● **Zamierzamy organizować mecze jednocześnie na kilku frontach — mówią działacze.**

● **Będziemy się starać zstawiać jednocześnie parę równorzędnych pod względem siły reprezentacji.**

A oto ciekawsze planowane imprezy na rok 1957: Memoriały Kusocińskiego i Rosickiego na początku lata, trójmecz Polska — CSR — NRD u nas w kraju, mecz z Belgią w Brukseli w końcu września, a zaraz potem z Francją w Paryżu, start w Bukareszcie w meczu z Rumunami w tym samym terminie, a w lipcu trójmecz juniorów z Rumunią i CSR. Lipiec upłynie pod znakiem udziału w Igrzyskach w Moskwie, przedtem Warszawa obejrzy duży międzynarodowy meeting. We wrześniu walczyć będziemy jednocześnie z Norwegami, a ponadto z Finami oraz z NRF — i to w kraju.

Będzie to jedna z ciekawszych imprez. Na tym jednak nie dosyć. W końcu września damy Węgrom rewanż w Budapeszcie. W tym samym terminie nasza reprezentacja spotka się w Polsce z Bułgarią. W październiku spotkamy się z Jugosławią w Polsce — rewanż za niedaleki już mecz tegoroczny w Zagrzebiu. W tym samym miesiącu prawdo-

podobnie odbędzie się mecz Anglia—Polska w Warszawie, a ponadto juniorzy wyjadą na trójmecz z NRF i Szwecją. Szerokie, rozsądne plany. — Musimy przecież przygotować silną reprezentację na mistrzostwa Europy za 2 lata w Sztokholmie.

Szczególnie nas cieszy także pomysł wprowadzenia do tego kalendarza lekkoatletycznych mistrzostw Polski... dla dzieci.

(tom)

Paneczek, Paradowski i Wiśniewski wyjechali na mistrzostwa świata

Do Kopenhagi, na rozpoczynające się tam 25 bm. kolarskie mistrzostwa świata, wyjechało trzech polskich szosowców. Są to: **Paneczek, Paradowski i Wiśniewski**. Zawodnikom towarzyszy trener **Kapiak**.

Mimo słabej formy naszych zawodników na ostatnich szosowych mistrzostwach Polski, prezydium sekcji kolarskiej GKKF postanowiło nie rezygnować ze startu Polaków w mistrzostwach, ograniczając jedynie ich udział do trzech młodych zawodników. Zdaniem prezydium sekcji udział Polaków w mistrzostwach świata da możliwość właściwej oceny dotychczasowych metod szkolenia i pozwoli zarówno zawodnikom jak i trenerom na ustalenie dalszej pracy szkoleniowej.

Ponadto na mistrzostwa świata na torze wyjadą w czwartek zawodnicy **Zając i Grundman**.

II runda rozgrywek piłkarskich ZSRR rozpoczęła

Pierwszy mecz jesiennej rundy rozgrywek ligowych ZSRR rozegrany pomiędzy dwoma moskiewskimi zespołami **Dynamo i Torpedo**, zakończył się zwycięstwem „dynamowców” 3:2. W tabeli prowadzi obecnie **Spartak Moskwa** 25 pkt. przed **Dynamo Moskwa** 23 pkt.

Serdecznie gratulujemy!



Nasza doskonała lekkoatletka, **Elżbieta Duńska-Krzeńska** startowała w Budapeszcie w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych i w poniedziałek 20 bm. ustanowiła w skoku w dal nowy rekord świata — 6,35 m poprawiając o 4 cm dotychczasowy rekord należący do **Winogradowej (ZSRR)**. Krzeńska od dłuższego czasu wykazuje b. dobrą formę, a poniedziałkowy rekordowy wynik nie jest jeszcze szczytem możliwości p. Elżbiety.

Naszej nowej rekordziste świata składamy serdeczne gratulacje i życzymy poprawienia wyniku uzyskanego w Budapeszcie na „Olimpiadzie w Melbourne”.

W sobotę i niedzielę

w Krakowie

Koszyce — Kolejarz Kr. w lekkoatletyce

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Krakowie na stadionie Sparty międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją **Koszyce (CSR)** a **Kolejarzem Kraków**. Będzie to rewanżowe spotkanie za trójmecz, jaki odbył się w połowie czerwca w Koszycach, w którym zwyciężyli reprezentanci **krakowskiego Kolejarza**. Początek zawodów w sobotę o godz. 16.30 a w niedzielę o godz. 10.

Poza konkursem w zawodach tych wystąpią członkowie kadry narodowej: **Radziwonowicz, Kopyto, Iwański i Janiszewski** oraz biegaczki **Lerczak, Kusion, Winnicka i Rychter** (w sztafecie 4x200 m).

Rozmawiamy z pływakami po ich powrocie do kraju:

Niesłuszną dyskwalifikację Macha

przyczyną porażki

Wczoraj po południu powrócili nasi pływacy ze Szwecji. Jeszcze na lotnisku zamieniliśmy z nimi kilka słów:

GELLNEROWNA: 100 m grzbietowym przepłynęłam szybko, gdyż... chciałam jak najprędzej wyjść z lodowatej wody. 200 metrów było natomiast dla mnie ciężkim przeżyciem. Czulałam jak lodowacieją mi ręce i nogi. Po wyszyciu nie miałam siły wyjść na brzeg pływalni.

Dr. MARCHLEWSKA: Dla

17 koni wyjechało ze Służewca do Pragi

W ub. poniedziałek ze Służewca wyjechała ekipa 17 polskich koni, które będą brać udział w międzynarodowym meetingu wyścigowym państw demokracji ludowej, jaki rozpocznie się dnia 2 września w Pradze.

Są to konie: „Baroskop”, „Lubiec”, „Solar”, „Rustica”, „Narraganset”, „Santli”, „Narbona”, „Combrero”, „Larks”, „Hirohito”, „Ingarata”, „Sycylia”, „Herbarz”, „Eufiat”, „Czorbini”, i dwa dwulatki: „Jaguan” i „Bryan”. W czasie od 2 do 23 września br. rozegranych będzie 7 dni wyścigowych.

Kierownikiem ekipy jest inż. **Bronisław Walicki**. Z ekipą jadą trenerzy: **Paszkiwicz, Pasternak i dżokeje: Stasiak, Lipowicz i Jednaszewski**.

Podczas przerwy, będącej znowu świadkami atrakcyjnych zawodów jeździeckich. Tym razem będą to okręgowe mistrzostwa jeździeckie przy udziale przedstawicieli trzech województw: **krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego**. Mistrzostwa rozegrane zostaną od 7 do 9 września na stadionie Wisły i będą eliminacją do mistrzostw Polski. Udział w nich weźmie pięć sekcji jeździeckich: z województwa **krakowskiego — Okocim, Klukowa, Chyszów, z rzeszowskiego — Stubno, z kieleckiego — Kozienice**. (m)

Z Wyścigu

„Dookoła Europy”



10-etapowy wyścig kolarski „Dookoła Europy” zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej. Polska zajęła 7 miejsce. Na zdjęciu reprezentanci Francji. Od lewej: **Leclerc, Michel, Plattel, Riviere** (zwycięzca wyścigu w klasyfikacji indywidualnej), **Rohrbach, Waszko i Zuliani**.

Kierownik Oxfordu o grze polskich koszykarzy

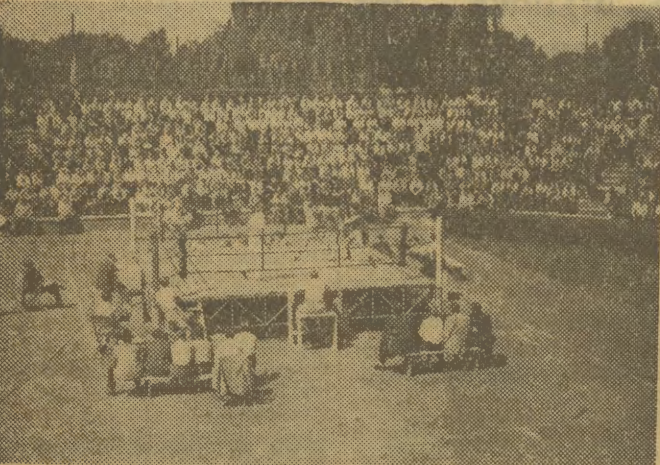
Reprezentacja koszykarzy Oxfordu, składająca się z dziesięciu Amerykanów i Kanadyjczyka, rozegrała w niedzielę na korcie centralnym CWKS pierwsze swe spotkanie w Polsce. Przewodnikiem oxfordczyków była 1-ligowa drużyna **AZS Politechnika**, która pokonała gości 64:45 (29:23).

Po meczu kierownik drużyny gości zapytany jak ocenia polskich koszykarzy, powiedział: — W porównaniu do zespołu **USA Polacy grają zupełnie inaczej**. My używamy do gry piłki gumowej, poza tym nie gramy na powierzchni ziemnej a ponadto nasze kosze umieszczone są o 8 cm niżej. Stąd różnica zarówno w technice piłki, gdyż skórzana zupełnie inaczej się odbija, przez co musimy pochylać się przy dryblowaniu i nie mamy właściwej nam pozycji ciała do strzału.

Z naszego niedzielnego występu i poziomu demonstrowanego przez moich kolegów nie jestem zadowolony i mam nadzieję, że po przywróceniu się do warunków gry u was, będziemy grać lepiej.

W lecie — przyjemnie ale co będzie w zimie?

Pięściarze **Cracovii** walczący w II lidze, rozgrywają swe mecze w amfiteatrze na stadionie Sparty przy Al. 3-go Maja. Dopóki trwa lato projekt ten jest słuszny i celowy. Zawsze lepiej obserwować mecz na świeżym powietrzu niż w dusznej hali. Ale co będzie jesienią lub w zimie? Hala CWKS przy ul. Zwierzynieckiej znowu pustką. Gruntowny remont został odłożony do wiosny 1957 r. Nad wyjściem z tej sytuacji radzą obecnie działacze sekcji boksu **WKKF**.



Załkało mnie. Widocznie sądziła, że przyszedłem prosić ją o zwolnienie z wojska. Po prostu myślała, że uciekam przed wojną, że chcę ratować siebie. Szczęśliwie zaczęły mi latać. Zawsze tak zaczęły mi latać gdy jestem zdenerwowany. Trudno mi potem opanować się i uspokoić. W dłoni miałem staniolę, nogi drżały.

— Nie, Mariola, nie! — krzyknąłem — właśnie ja chcę do wojska.

Parsknęła śmiechem.

— Ty do czego ja ci jestem potrzebna?

— Bo widzisz... ja... ja nie otrzymałem powołania — rzuciłem staniolę do popielniczki — głupio o tym mówić. Nawet mi wstyd...

— Głupstwo. Załatwię. Tylko zastanów się czy to ma sens. Nie wzwaliś się, to znaczy że cię na razie nie potrzeba. To jest moje zdanie.

— Ech ty tego nie rozumiesz. Ja muszę.

— Przyjdź do mnie jutro rano. Pogadam z ojcem. Napiszę ci karteczkę i pójdziesz na front.

— Dziękuję ci Mariola! — ogarnęło mnie szczęście. Rzuciłbym się dziewczynie na szyję i ucałował.

— Zadowolony jesteś, to dobrze, a teraz co robisz?

— Pójdę do miasta.

— Zawiozę cię. Ja też muszę być w mieście. Nie widzialesz gdzie Jolka? Szukam jej od kilku dni. Może nie wróciła z Kryniczy?

Jolka nie widziałem. Z samochodu postanowiłem skorzystać. W kilka minut później byliśmy na dole. Podporucznik przypadł do Marioli i z afekcją ucałował jej rękę. Żołnierze salutowali gdy przechodziliśmy przez sien. Kapral szofer zapuścił motor i nawróciłszy samochodem podjechał pod krawężnik. Pojechaliśmy Grodzką do Rynku.

Mariola wsiadła się w kąt wozu.

— Słuchaj, zastanów się nad tym co chcesz zrobić. Ja mogę ci postarać się o to i o to. Czy nie lepiej jednak kończyć uniwersytet, być czymś, a potem myśleć o wojsku.

Tadeusz Kwiatkowski

(29)

» Bohater do wynajęcia «

— Ależ to nie potrwa tak długo. Nie śmiałybym spojrzeć potem w oczy kolegom, ojcom koleżom, wszystkim tym którzy walczyli.

Nie zamierzałem jej mówić więcej o sobie. Nie domyślała się bo jakżeż mogła się domyślać, że ta szneta którą mi daje jest jednocześnie szansą dla naszej ojczyzny. Och, myślałem, patrząc na nią, nawet nie wiesz, że przyczyniasz się do wypełnienia nowych bohaterskich kart naszego narodu. Nie wiesz, że we mnie tkwi wielka pasja, do ujawnienia której potrzeba jest walka, zmaganie potężnych sił, zamęt wojenny.

Traktowałem Mariolę jako swoje narzędzie. Byłem uprzejmy lecz zachowałem pewną rezerwę. Tymczasem piękna dziewczyna mówiła dalej mrugając do mnie wesoło oczami.

— Załatwię ci, załatwię. Jeszcze dzisiaj. Jutro prawdopodobnie tatuś wyjedzie, skorzystam z okazji przy kolacji. Wiesz, jeszcze niedawno bawiliśmy się w Feniksie, pamiętasz? A dzisiaj wojna. Jakże to wszystko dziwne. Jola została w Kryniczy. Zostałam bez przyjaciółki.

Z Jolą i Mariolą chodziłem jeszcze w gimnazjum na komplety tańeczne. Obydwie dziewczyny były wyższe ode mnie, lecz tańczyły doskonale i często umawialiśmy się na fajfy do modnego lokalu. Z Mariolą wygodnie było się gdziekolwiek pokazać, bo czyniono jej honory należne córce dowódcy okręgu wojskowego. Siołki mieliśmy zawsze dobry i orkiestra chętnie grała to na co przeżyla nam ochota. Nie uważałem dotąd Marioli za pannę zbyt inteli-

gentna, a teraz wydawała mi się wręcz beznadziejnie głupia. Gdy tylko przyrzekła mi załatwić powołanie — poczułem do niej niechęć. Denerwowała mnie swoim niezaangażowaniem się w losy wojny. Nie mogłem pojąć jak się to dzieje, że córka generała nie przejmowała się ostatnimi wydarzeniami. Ja cały kipiałem z niecierpliwości, każda godzina uważałem za straconą, a ona martwiła się o losy swej koleżanki. Ubolewałem trochę nad generałem. Ale cóż on właściwie temu winien. Dziewczyny które chodziły ze mną na komplety wszystkie były takie. Ich dobrze zarabiający ojcowie nie żądali od nich nadzwyczajności. Uczyli je kilku języków, gry na fortepianie, zachowania się w towarzystwie i czekały aż wyjdą dobrze za mąż. Kariera dziewczyny zawarta była w udanym kontrakcie ślubnym. Kogóż Mariola miała upatrzonego za męża? Otaczali ją zawsze oficerowie tego typu z jakim spotkałem się w sieni. Dowództwa Okr. Korpusu. Wymuskani, chodzący w sznurówkach. Znałem ich dobrze. Od chwili gdy nie udało mi się po maturze dostać do podchorążówki z ironią odnosiłem się do tych gogusiów w lakierowanych butach. Chodzili z lekka uginając nogi w kolanach by krokiem swym nadać elastyczności i tancerznej gracji. Wojna ich odczyła tej damskiej galanterii, pomyślałem z satysfakcją. A może generał pragnął wydać córkę za dyplomata? Wyjazdy za granicę, obce języki, kultura przy stole, wymagano tych zalet do celów reprezentacyjnych. Mariola nadawała się doskonale na zone posta. Była postawna, bardzo ładna i ubierała się ze smakiem. Te zalety ceniono. Sam kiedyś myślałem o dyplomacji. Kiedy jednak zaznajomiłem się z historią doktryn politycznych, kiedy przeczytałem kilka życiorysów wielkich mężów stanu i porównałem je z prostymi, spartańskimi dziejami bohaterów — ani sekundy nie zastanawiałem się nad wyborem. Mnie sądzone było wyrastać w trudzie, ja musiałem zwyciężyć w polu, w ogniu, a nie krygować się i osiągać zwycięstwa przy zielonym stole krętymi meandrami sofistyki.

(Ciąg dalszy nastąpi)